Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w mieście 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 339 **Kraków, Środa dnia 7 Grudnia 1904 r.** **Rok XII.**

Prusy i Austro-Węgry.

Głos eks-dyplomaty. — Prusy zagięły parol na polityczne ubezwłasnowolnienie Austro-Węgier. — Dążenie Niemiec ku morzu Śródziemnemu. — Właściwy cel trójprzymierza. — Zabiegi Francji. — Jak Prusy wyzyskiwały Austrję materjalnie. — Austro-Węgry kładą tamę temu wyzyskowi. — Nienawiść Niemiec ku Austrji. — Nowe kombinacje polityczne.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

Bardzo słuszne uwagi o zamiarach Rzeszy niemieckiej względem Austro-Węgier przyniosła poniedziałkowa *Sonn und Montagszeitg* (nr. 49). Owych uwag dostarczył redakcji pewien wysłużony dyplomata, który już od paru lat od czasu do czasu zabiera głos na szpaltach owego tygodnika w sprawach wielkiej doniosłości międzynarodowej.

Eks-dyplomata pisze, że podczas rokowań handlowych między Rzeszą niemiecką i Austro-Węgrami tylko pozornie chodziło o kwestje ekonomiczne. W gruncie rzeczy gra się toczyła o zagadnienie czysto polityczne. Do rozstrzygnięcia jeszcze nie przyszło, ponieważ poprzednio trzeba załatwić inną kwestję, czy monarchja Habsburska pozwoli się ubezwłasnowolnić politycznie.

Całe dążenie Niemiec polityczne i ekonomiczne zmierza do tego, by otworzyć sobie dostęp do Morza Śródziemnego. Na tym punkcie współczesna polityka Rzeszy niemieckiej niczem się nie różni od polityki cesarzów z domu Hohenstaufów. Uzyskanie tego przystępu jest poprostu kwestją życia dla Rzeszy niemieckiej. Utworzenie trójprzymierza służyło przeważnie temu samemu celowi.

Lecz ten plan zaczęła krzyżować Francja od chwili, gdy zrozumiała, że podstawą sympatyj politycznych bywają wspólne interesy ekonomiczne. Dlatego też Francja nie szczędziła zabiegów, by zarówno Włochy, jak i Austro-Węgry popierać ekonomicznie i w ten sposób przygotować wspólność interesów politycznych.

Nasamprzód udało się na tej drodze nadwyrężyć stosunek Włoch do Niemiec i do trójprzymierza. Niemcy robiły wysiłki niesłychane, by zapobiedz niebezpieczeństwu wystąpienia Włoch z trójprzymierza. Interwenjował osobiście cesarz Wilhelm II, potem kanclerz hr. Bülow. Włochy zostały w trójprzymierzu, lecz zażądały za to odpowiedniej nagrody pod postacią ustępstw ekonomicznych. Przez dwanaście lat płaciły ową nagrodę nie Prusy, lecz monarchja Habsburska w formie klauzuli celnej (obniżka ceł na wino włoskie). Lecz owo niebywałe wyzyskiwanie ekonomiczne Austro-Węgier nie mogło trwać wiecznie.

Niemcy musiały się zdecydować na płacenie w przyszłości przyjaźni włoskiej przynajmniej w części jednej z własnej kieszeni. Zaszło to przy zawieraniu nowego traktatu handlowego między Włochami i Rzeszą niemiecką. Widocznie jednak Niemcy dały Włochom jakąś rękojmię, że i nadal monarchja Habsburska będzie uiszczała Włochom daninę. Z tego powodu przyszło po raz pierwszy do zerwania rokowań między Austro-Węgrami i Rzeszą niemiecką. Mówiono wtedy, że Niemcy podejmą rokowania dopiero po zawarciu układu między Austro-Węgrami i Niemcami. Ten warunek się spełnił, lecz Niemcy doznały zawodu na punkcie uległości Austro-Węgier względem Włoch. Te ostatnie nie otrzymały od pierwszych klauzuli celnej winnej.

Wojna Rosji z Japonją przyniosła Niemcom wielką korzyść: ułatwiła im zawarcie korzystnego z Rosją traktatu handlowego. Mimo to Niemcy poczyniły zapewne i Rosji pewne ustępstwa. Tych ustępstw Austro-Węgrom uczynić nie chcą. Cała taryfa celna niemiecka tchnie wręcz nienawiścią ku Austro-Węgrom, ba! niektóre pozycje owej taryfy zredagowano poprostu dlatego, by wprost zrujnować raz na zawsze całe gałęzie życia gospodarczego austrjackiego.

Niemcy, zawarłszy traktaty z wszystkiemi państwami, podjęły po raz drugi rokowania z Austro-Węgrami. Traktat z monarchją Habsburską miał ukoronować całe dzieło. Widocznie Niemcy chciały kazać Austro-Węgrom zapłacić odszkodowanie za ustępstwa, porobione przez pośredników niemieckich Włochom i Rosji. Sposób, w jaki hr. Posadowsky pojawił się w Wiedniu, świadczył o wielkiej nadziei zupełnego zwycięstwa.— Miano wszelkie prawo w Wiedniu się obrazić.

Rzesza niemiecka próbowała, czy się jej nie uda narzucić Austro-Węgrom roli heloty w trójprzymierzu. Próba się nie uda. Nie uda się też zamiar pokłócenia Austro-Węgier z Rosją,—ta stara sztuczka Bismarcka. Niemcy mylą się, jeżeli sądzą, że się im powiedzie drugie wydanie polityki z lat ośmdziesiątych. Monarchja Habsburska ma przyjaciół, którzy poprzednio trzymali się na drugim planie, lecz teraz rozpoczęli znowu akcję. To też wcale ona nie potrzebuje opłacać przyjaźni politycznej z Niemcami— własną ruiną ekonomiczną.

Cła niemieckie nie zmuszą Austro-Węgier do przejścia pod jarzmo niemieckie, mogą atoli rozbić trójprzymierze!

WOJNA.

Na terenie mandżurskim.

Walki i potyczki, mniej lub więcej krwawe i zażarte, mniej lub więcej poważne, niespodziewane alarmy, nocne ataki, szturmy większych oddziałów, marsze oskrzydlające — nie wyświetliły dotychczasowej zagadkowej sytuacji na tereuie mandżurskim, nie podały żadnej odpowiedzi na pytanie: kiedy i jak zakończy się to niezwykłe zetknięcie obu armij? Świeżo pojawiły się przypuszczenia, że dotychczasowa akcja Japończyków miała na celu zbadanie odporności pozycyj rosyjskich, i że obecnie wywiady te już się skończyły, zatem ofenzywy japońskiej należy się spodziewać lada dzień. Do zapowiedzi takich przyzwyczajono się już jednak. Daleko większe znaczenie ma ta okoliczność, że zima w Mandżurji rozwija się poważnie, i mrozy dochodzące do 30° C., nie pozwalają na podjęcie operacji w większym stylu.

Przy takim stanie rzeczy układa się, zarówno w armji rosyjskiej, jak i japońskiej, jakieś życie obozowe, dostosowane do obecnych warunków usytuowania obu stron. Brak ciepłej odzieży wprowadza w szeregi jakąś kostjumowość, trzeba mieszkać w ziemnych norach, a przytem niepopularność wojny wśród żołnierzy i ich tęsknota za swoimi, wytwarza jakieś dziwne tło, jakąś mieszaninę: odczucia własnej niedoli i brutalnej konieczności chwili. Owo życie na pozycjach tak opisuje korespondent wojenny gazety *Jużnyj Kraj*:

„Dni płyną ogromnie jednostajnie — a jednak czas leci niepostrzeżenie... Trzy, lub cztery razy dziennie gromadzimy się w naszym zaimprowizowanym klubie — w „ziemlance". Tu odbywa się ożywiona wymiana myśli, naturalnie o wojnie i wypadkach wojennych. Właściwie o przebiegu wojny wiemy mniej, aniżeli w Rosji. Do nas dochodzą oderwane wieści, pogłoski. Dzienniki przychodzą bardzo nieregularnie. Gdy przyjdzie poczta, rzucamy się chciwie na korespondencję, dzielimy się pomiędzy sobą nowinami, zaczerpniętemi z listów i dzienników. Nowoprzybyłych oficerów otaczamy w koło i wyciągamy od nich wiadomości z Rosji.

Wcześnie się tu zmierzcha. O godzinie 7-mej już ciemno zupełnie. Ogni i światła w okopach palić nie wolno, dlatego po krótkiej przechadzce kładziemy się wcześnie spać. Włazi się do pudełka z ziemi bez dachu, chowa się do worka i z oczyma utkwionemi w widzialny skrawek nieba, zaczyna się marzyć... Przed oczami duszy ukazują się obrazy całego życia. Do uszu dochodzi odgłos strzałów karabinowych z czołowej pozycji... Leniwo, jakby od niechcenia, idzie wymiana strzałów z Japończykami, znajdującymi się mniej więcej o wiorstę. Japończycy okopują się forsownie, my również, jakby obaj przeciwnicy nie chcieli iść naprzód i wzajemnie czekali na wizyty..."

Jeżeli w bliskiej przyszłości przed zupełnem zapanowaniem zimy, lub podczas odwilży, nie przyjdzie do stoczenia bitwy, którąby zwycięstwem jednej strony rozstrzygnęła obecną sytuację, to takie życie na pozycjach potrwać może kilka miesięcy i zapisze się w historji wojen, jako nowe zjawisko.

Drobne wiadomości z wojny.

W niewoli japońskiej. Ostatnie dwie listy jeńców wojennych w Matsujamie, ogłoszone przez *Russk. Inw.* obejmują znowu 37 nazwisk szeregowców Polaków.

Polskie ofiary wojny. Według obliczeń *Warsz. Dn.*, *Russk Inwalid* zamieścił 10 wykazów szeregowców zabitych, ranionych lub pozostałych na placu boju w wojnie na Dalekim Wschodzie. — Ogółem wymieniono w tych listach 4972 nazwiska szeregowców; na żołnierzy, urodzonych w gub. Królestwa Polskiego, przypada z liczby powyższej 353 szeregowców. Z tych poległo 29, pozostało na placu boju 83, otrzymało rany 241. W tej liczbie było 32 żonatych i 321 nieżonatych. Straty według gubernij przedstawiają się w cyfrach następujących: lubelska 78, warszawska 77, radomska 53, piotrkowska 44, siedlecka 32, kielecka 25, płocka 14. kaliska 14, łomżyńska 9 i suwalska 7. Co do narodowości oficerów, którzy ubyli z szeregów, niema dotychczas ścisłych danych.

Tenor opery warszawskiej, p. Orzeszkiewicz powołany został do armji czynnej na Dalekim Wschodzie, jako chorąży rezerwowy.

Majątek uniwersytetu Jagiellońskiego.

W artykułach o „Upośledzeniu uniwersytetu Jagiellońskiego" stwierdziliśmy, że uposażenie uniwersytetu przez rząd jest niewystarczające i na poziom naszej nauki szkodliwie oddziaływa. Stan ten wyda się tembardziej dziwnym, gdy się zważy, że uniwersytet krakowski posiadał swój prywatny majątek tak wielki, iż według słów *Czasu* z 1849 r., gdy ministerjum zaprowadziło opłaty kursowe, majątek ten „raz jak należy zwrócony, ulżyłby skarbowi publicznemu" i umożliwił uwolnienie młodzieży od wszelkich opłat. Cały ten majątek (jak się niżej przekonamy, bardzo znaczny) zaginął wskutek braku opieki ze strony rządu i jego udziału w zabieraniu funduszów uniwersyteckich przez rządy zaborcze, tak że nasza wszechnica musiała zostać na łasce rządowej dotacji. Sprawa ta tak ważna idzie coraz bardziej w zapomnienie i jeżeli już w r. 1851 Meciszewski w swej broszurze p. t. „Posag uniw. Jagiellońskiego" mówił, że swoją publikacją „ratuje może od zatraty i niepamięci jedną z najciekawszych historycznych wiadomości o zamożnym i świetnym niegdyś bycie naszej wszechnicy"—to tem więcej dzisiaj, po półwiekowej przerwie, należy ją ogółowi przypomnieć.

Podczas reformy uniwersytetu przez Kołłątaja, administracja majątku akademickiego na bardzo dobre weszła tory; uregulowano administrację dóbr wiejskich, jak: w Dziewięciołach, Sciborowicach, Gołczy, Pielgrzymowicach, Bronowicach i t. d., uporządkowano kanonje i probostwa uniwersyteckie, tak, że majątek ten dawał rocznie 104.026 złp. dochodu, z czego 71.291 złp. szło na wydatki prokuratorji, zarządzającej sprawami uniwersyteckiemi. Nic dziwnego, że i pensje profesorów były znaczne (n. p. profesor ks. Mrugaczewski, był dziekanem koll. św. Florjana, proboszczem w Gołczy i miał nadto 2.000 złp. pensji), i na środki naukowe łożono stosunkowo bardzo dużo, jak to widać z artykułów o „Upośledzeniu uniw.".

Nie cały jednak jeszcze majątek uniwersytetu był odzyskany i rząd austrjacki oddając po rozbiorach zarząd funduszów uniwersyteckich t. zw. Stiftengsfond, miał obowiązek sprawę rozpoczętą przez Kołłątaja dalej prowadzić t. zn. zająć się ściąganiem zaległości funduszów akademickich i dla dobra uniwersytetu tym majątkiem administrować. Tymczasem Austrja, ściągnąwszy na rzecz „Stiftungsfond" rozmaite sumy n. p. na kahałach w Chrzanowie i Pinczowie zahipotekowane, sumy osiągnięte ze sprzedaży dóbr n. p. Igołomia w r. 1809 ustępując z Krakowa zabrała je i nigdy już nie oddała, a jak się później okazało, fundusze te skonfiskowała na rzecz skarbu. Po zawierusze wojennej, w czasie której zarząd dóbr uniwersyteckich spoczywał w rękach zarządu dóbr i lasów narodowych w Warszawie, dostał się uniwersytet pod rządy Rzpt. krakowskiej tytularnie, bo w rzeczywistości rządziły nim rządy zaborcze, „opiekuńcze"; jakie zaś były te rządy i ta „opieka" widzieliśmy już w pierwszej serji artykułów, więc i stosunek jej do majątku uniwersyteckiego można sobie wyobrazić. Mimo bowiem dodatkowego traktatu wiedeńskiego z 1815 r., którego XV artykuł potwierdzał Uniwersytet Jagiell. w posiadaniu majątku, w dobrach, kapitałach, beneficjach itd. gdziekolwiek się znajdujących, mimo, że już w r. 1816 Girtler, ostatni prokurator uniwersytetu, podał wykaz pewnych i niepewnych posiadłości uniwersytetu, rządy zaborcze tych spraw między sobą nie regulują, lecz spychają je na barki senatu i profesorów, aby później ich starania módz dyplomatycznie odrzucać i różnemi formalnościami przewlekać. A grube sumy były w zabranych terytorjach i do ich zabrania zmierzała polityka rządowa.

Według wykazu sporządzonego w 1847 roku przez biuro likwidacyjne, rozmieszczenie tego majątku w 3 państwach zaborczych było następujące:

w cesarstwie rosyjskiem	470.000	złp.
w królestwie pruskiem	212.974	„
w Krakowie z okręgiem	2.165.219	„
w Galicji wschodniej i zachodniej	5.253.224	„
w Królestwie Polskiem	6.364.064	„
	14.465.481	„

Dodawszy nadto fundację rzymską ks. Grodzickiego w kwocie 76.169 złp., i wenecką Słowikowskiego w kwocie 194.876 złp., otrzymamy 14.736.527 złp., co równa się około 10.315.568 koron, czyli: licząc 4 proc. dochodu, dawałaby ta suma w przybliżeniu 412.622 koron 72 halerzy rocznie.

Jeżeli dziś uniwersytet krakowski na cele czysto naukowe ma od rządu tylko 90.620 kor. i w następstwie tego nie może należycie podążać z postępem nauki, to jakże pięknie mógłby się rozwijać, gdyby swój majątek posiadał! Niestety, tak piękne fundusze utonęły w skarbcach rządów zaborczych. — Po traktacie wiedeńskim profesorowie i senat robili usilne starania o odzyskanie majątku od rządów zaborczych na podstawie artykułu XV wyżej wymienionego, ale bezskutecznie. Prusy na reklamacje odpowiedziały odmownie, powołując się na artykuł XIII konwencji petersburgskiej z 1797 r., który to artykuł rzekomo oddawał majątek Uniwersytetu Jagiellońskiego, nie leżący w tym samym kraju, co uniwersytet, w ręce rządu, w którego posiadłościach ten majątek by się znajdował. Tymczasem artykuł ów z 27 X. 1797, na który się Prusy powoływały, jak to naprzód Meciszewski a później Dietl słusznie podnieśli, zawiera tylko przepisy dotyczące inkameracji własności i funduszów duchowieństwa, znajdujących się w rosyjskim i pruskim zaborze. Powoływanie się zatem na ten artykuł, było ze strony rządu pruskiego mylną a umyślną interpretację powyższego artykułu i dążyło tylko do upozorowania grabieży majątku uniwersyteckiego.

Rosja majątku leżącego w cesarstwie nie oddała i nawet nie uważała za stosowne się tłómaczyć z tego, majątek zaś w Królestwie Polskiem również przepisała na rząd, tłómacząc się, że odda, gdy Austrja i Prusy zwrócą!

Wrażenia z podróży na Śląsk wschodni.

III. Przechodzę do spraw szkolnych.

Śląsk posiada 21 szkół wydziałowych i 554 ludowych, w których pracuje 1075 nauczycieli i 121 nauczycielek, uczniów uczęszcza do tych szkół przeszło 103.000. Pod względem liczby i frekwencji zajmuje Śląsk jedno z pierwszych miejsc między krajami austrjackimi. Budynki szkolne są wszędzie porządne, a wszyscy nauczyciele na wsi mają pomieszkanie. O płacy pisałem niedawno, tu tylko wspomnę, że pod względem szkolnictwa ludowego, zajmuje Śląsk jedno z pierwszych miejsc między krajami koronnymi i najlepiej wynagradza swoje nauczycielstwo. Istnieje tam 21 szkół wydziałowych i 554 szkół ludowych, przy których pracuje 1075 nauczycieli i 121 nauczycielek. Polacy mają 139 ludowych szkół polskich i trzydzieści kilka polsko-niemieckich, Czesi 109 szkół czeskich i kilkanaście czesko-niemieckich, szkoły wydziałowe są wszystkie niemieckie. W szkołach ludowych polskich i czeskich jest nauka języka niemieckiego obowiązkową od pierwszej klasy poczawszy.

Nauczyciele niemieccy przewyższają swych polskich kolegów ogładą towarzyską, większem ogólnem wykształceniem i tą pewnością siebie, że im się pierwszeństwo należy. Dziwić się temu nie można. Od dawna władze popierały Niemców na każdem polu, więc i niemieckich nauczycieli preferowały; nauczyciele polscy zaś byli kopciuszkami, stanowisko ich zawsze było trudnem. Wykształcenia się. nie utrudniał Niemcom obcy język tak, jak ich kolegom polskim, którzy z trudem i mozołem zdobywać musieli wykształcenie fachowe w mało zrozumiałym im języku niemieckim, a nie mogli sobie nawet przyswoić dobrze książkowej mowy polskiej po macoszemu w seminarjach traktowanej.

O historji polskiej i literaturze mało który z nich w szkole słyszał, bo choć p. B. długie lata był w Cieszynie nauczycielem języka polskiego, ale ani zamiłowania do niego, ani wiedzy nie posiadał, uzyskawszy ledwie patent na nauczyciela wydziałowego w czasach, kiedy zakres materjału do egzaminu był jeszcze szczupło wymierzony. Otrzymawszy przez protekcję posadę, starał się pracować tak, aby Niemcy byli z niego zadowoleni, a on w spokoju mógł się dosłużyć emerytury.

Polscy nauczyciele protestantcy jeszcze występują swobodniej i pewniej siebie, niż katolicy; pochodzi to stąd, że wszystkie szkoły protestanckie były prywatne, mniej od władz zależne, a więc nauczyciele mieli więcej swobody i materjalnie mieli się lepiej. Zresztą Niemcy i z tego powodu wyżej szkoły protestanckie cenili, ponieważ więcej w nich język niemiecki pielęgnowano.

Podnosząc te różnice nie mam zamiaru uchybiania nauczycielom katolikom, ani nauczycielom polskim wogóle. Uderza wprawdzie ta różnica każdego przybysza z innych dzielnic, ale myliłby się bardzo, ktoby sądził z tych pozorów nauczycielstwo polskie. Nie winą ich, że z trudem kształcąc się w zakładach niemieckich, nie mogli w niejednym kierunku dorównać Niemcom, chociaż nie ustępują im wcale pod względem pedagogicznym i dydaktycznym. Natomiast na ich pochwałę podnieść należy gorliwą ich pracę w szkole i po za szkołą. Jak przykład duchowieństwa i obszarów dworskich wpłynął na ulepszenia rolnictwa, tak znowu przykład i starania nauczycielstwa przyczyniły się do podniesienia sadownictwa i pszczelnictwa. Z ludu wyszedłszy z ludem żyją, dla ludu pracują, nie oddzielają się od niego murem chińskim, zamiłowani są w gospodarstwie, a sprawa narodowa zawdzięcza im bardzo wiele, jako swoim pionierom.

Pod tym względem mogą być wzorem dla nauczycielstwa galicyjskiego.

Z goryczą jednak zauważyć muszę, iż trafiają się jeszcze między nimi jednostki bez poczucia narodowej godności, które zapominają o swojem pochodzeniu i nietylko, że sami język niemiecki nad swój ojczysty przekładają, ale i czysto polską gminę swem postępowaniem germanizować usiłują. Źle a nawet bardzo źle, że wielu nauczycieli urzęduje z Radą szkolną okręgową

O pół miljona

przez

Burforda Delanoy.

31 (Ciąg dalszy).

— To długa historja — odparł wymijająco Gerald, który nie miał najmniejszej ochoty dzielić się z policją szczegółami sprawy Depew. — Zwabił mnie w tę zasadzkę pewien człowiek, prawdopodobnie warjat, dałem się złapać i wpadłem do tej dziury, w chwili zaś, gdyście do drzwi stukali, warjat groził mi rewolwerem. Wykopał tam grób w ogrodzie, aby mnie pochować.

— Jak się nazywał ten człowiek?

— Loide adwokat. Byłem u niego pisarzem, w ostatnich czasach zauważyłem u niego ślady obłąkania, a dziś zwarjować musiał do reszty, jestem tego pewny.

— Daj mi pan jego rysopis — zażądał sierżant. — Nie potrzebujemy tu wcale chodzących wolno warjatów, im prędzej złapiemy ptaszka, tem lepiej, trzeba go odstawić do domu obłąkanych.

— No, już jabym go prędko uzdrowił — zagroził Gerald, zaciskając pięście. — Nie daruję mu nigdy, że śmiał godzić na moje życie.

— Nie masz pan prawa wymierzać sam sobie sprawiedliwości, to już nasz obowiązek, daj pan rysopis.

Gerald podyktował go sierżantowi.

— Proszę również o pański adres i nazwisko.

Tymczasem dwaj żołnierze policyjni przeszukali dom od piwnicy do strychu, ale nic nie znaleźli, przyszli więc donieść, że dom jest zupełnie pusty.

— W takim razie nie mamy tu co robić, zauważył sierżant. Zamknijcie drzwi na klucz, i możemy odejść. Jeżeli ten człowiek jest takim warjatem za jakiego go pan podajesz, to wróci tu niezawodnie jutro, postawię straż, która go przychwyci. Zamknięto drzwi na klucz, poczem Gerald i trzej policjanci wyszli na ulicę.

Wiele bym dał za kieliszek koniaku zawołał Gerald.

— A cóżbyś pan powiedział o filiżance gorącej czekolady — doradził sierżant. — Dostanie tu jej o dwa kroki stąd, pomimo spóźnionej pory.

Gerald przyjął chętnie propozycję i uraczyli się wszyscy czterej w sąsiedniej cukierni.

— A teraz gdzie pan zamierzasz nocować? ofiarujemy panu gościnność do jutra w naszym posterunku.

Gerald podziękował policjantom i poszedł za nimi.

Nazajutrz wstał o świcie i wsiadł do pierwszego pociągu idącego do Londynu.

Gospodyni jego otworzyła mu drzwi ze zdumieniem i nawiasem zrobiła uwagę, że młodzi ludzie, którzy nie nocują w domu zwykle jednakowo kończą. Gerald nie był dość ciekawym, aby zapytać, jaki mianowicie ma być ten koniec. — Poszedł wprost na górę do swego pokoju.

Tam położył się i zasnął. Ławka w biurze policyjnem nie dała mu użyć pożądanego wywczasu. Wypadki nocy poprzedniej mocno go znużyły — potrzebował spoczynku, postanowił więc wyspać się należycie.

Zbudził się dopiero o 11-ej. Spożywszy posilne śniadanie ułożył plan postępowania na dzień cały, a obmyśliwszy, w jaki sposób będzie rozmawiał z dentystą z Finsbury Cizaes, wyszedł. Gdy przechodził koło drzwi gospodyni, ta ostatnia nie omieszkała zapytać go z drwiącym wyrazem twarzy, czy zamierza powrócić na noc. Na to pytanie Gerald odpowiedział zatrzaśnięciem drzwi za sobą.

Gdy przybył do dentysty młody Sawyer otworzył mu natychmiast po zadzwonieniu.

— Pan Legaloc jest w domu?

— Tak panie... Proszę wejść.

— Kogo mam oznajmić?

— Brown... John Brown.

Oczekując na powrót chłopca, Gerald usiadł.

— Czy mię spotka zawód czy powodzenie? zapytywał sam siebie. Ciekawym, czy wyjdę stąd z banknotami czy bez nich?

XXX. Gerald otrzymuje banknoty.

Sawyer zapukał do drzwi dentysty.

— Przyszedł ten pan, który raz już tu był, rzekł, uchylając drzwi.

— Jego nazwisko?

— Pan Brown.

— Proś.

Legaloc wyprostował się. Rzucił do szuflady kopertę, zawierającą banknoty, którą przed chwilą trzymał w ręku i spojrzał na wchodzącego gościa.

— Pan Brown? — zapytał.

— We własnej osobie.

— Czem mogę panu służyć?

— Moje przyjście stoi w związku ze sprawą jednego z moich znajomych, którego zębami pan się zajmował.

— Czy tak?

— Zdaje mi się jednak, że nie poprzestał pan na zajęciu się jedynie jego zębami.

— Cóż więcej?

— Pańskie starania nie wyszły mu na dobre.

Mówiąc to wszystko Gerald nie spuszczał oka z dentysty. Gdy wypowiedział ostatnie zdanie brzmiące tak dwuznacznie, twarz dentysty pokryła się śmiertelną bladością. Gerald zrozumiał, że gret nie chybił celu... Zrozumiał, że jest na właściwej drodze. Należało iść dalej. Wygląd dentysty upoważniał go do tego.

— Niech pan usiądzie panie Legaloc. Pozwoli pan, że drzwi zamknę na klucz? Tak... w ten sposób nikt nam nie będzie przeszkadzał.

Gerald wziął krzesło, usiadł naprzeciw dentysty i wyjąwszy z kieszeni boksery, wynajęte w drodze do Finsbury Circus za szylinga, położył je obok siebie.

Efekt był natychmiastowy

Coraz bardziej utwierdzał się w przekonaniu, że jest na dobrej drodze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

...niemiecku, skoro inni koledzy czynią to po polsku, ale jako hańbę napiętnować trzeba, jeśli kierownik napisy niemieckie nad salami szkolnemi umieszcza, jeżeli jako sekretarz gminny wszystkie „kawałki“ urzędowe po niemiecku załatwia, chociaż ani urzędnicy gminni tej niemczyzny nie rozumieją, ani starostwo tego nie wymaga. Tak postępuje kierownik w Mazańcowicach, a nie jest on jedynym. Czegoś podobnego nie popełniłby żaden nauczyciel czeski, a koledzy takich germanizatorów powinni wywrzeć na nich wpływ, aby nie uchybiali godności narodowej i osobistej.

Język niemiecki i tak skutkiem swej kilkuwiekowej supremacji wywiera dotąd jeszcze wielki urok na ludność polską, która w nim widzi środek dostąpienia urzędu, lub lepszej służby. Niechajże uczy się go ten, kto chce opuścić zagon lub warsztat ojcowski, aleć nie potrzebują go wszyscy, nie powinni zaś dla niego lekceważyć swego własnego. Bierzmy przykład z Czechów; przewyższają oni kulturą poniekąd i Niemców, a przecież u nich nawet w szkołach średnich język niemiecki jest nadobowiązkowym, uczy się go kto chce, a zła nota z tego przedmiotu nie tamuje uczniowi ani przejścia do klasy wyższej, ani nie potrzebuje on go zdawać przy maturze. Mimo to wielu Czechów na najwyższych stanowiskach urzędniczych, stanowisko podrzędne języka niemieckiego, jako przedmiotu nadobowiązkowego, nie przeszkadzało przyswoić go sobie tym, którzy go potrzebować mieli w przyszłości.

Niemcy starają się wszelkimi sposobami wykorzystać ten urok fałszywy swego języka i w gminach zupełnie polskich usiłują zakładać szkoły niemieckie. Tak się stało w Dziedzicach. Jest tam kilku Niemców urzędników kolejowych, kilku przy pruskiej fabryce cynku i kilkunastu przy dystylarni nafty Towarzystwa Schodnica. Nawiasem mówiąc Towarzystwo to założone przez Polaków i między akcjonarjuszami swymi Polaków liczące, obsadziło wszystkie posady urzędnicze Niemcami! Otóż panowie ci w obronie pangermanizmu postanowili założyć koniecznie w Dziedzicach szkołę niemiecką, a że sami przeważnie dzieci nie mają, więc moralną presję wywarli na służbę, aby się za szkołą niemiecką oświadczyła, chociaż jest na miejscu wzorowa szkoła o 3 siłach nauczycielskich. Zbierano więc podpisy służby kolejowej i robotników fabrycznych Polaków, którzy przełożonym sprzeciwić się przecież nie mogą.

Szczególniejszą gorliwość rozwinąć miał urzędnik kolejowy, który sam był niegdyś nauczycielem. Postarano się nawet o podpisy ojców z Czechowic i Grebowic, które mają swe szkoły. Jakich to Niemców dzieci będą chodziły do tej szkoły, proszę ocenić z nazwisk służby kolejowej, która się podpisała: Żoczek, Myrdzik, Heczko, Michalik, Malewski, Czajkowski i t. p. Wielu podpisało takich, którzy dzieci wcale nie mają. Oprócz podpisów zbierano składki, w których brali udział Polacy. Ciekawym bardzo, czy też kupiec Krzysztoforski ofiarował kiedy 50 k. na Macierz szkolną cieszyńską, podobnie jak to uczynił na niemiecką. Jak zaś szkoły niemieckie dbają o dzieci polskie, dowodem syn naczelnika z Czechowic p. Kłaptocza, który cały rok przesiedział w Bielsku niepytany(!); dopiero to nauczyło ojca rozumu i skłoniło go do oddania syna do szkoły polskiej w Białej. Ale Niemcy postawili na swojem, założyli od 1 b. m. szkołę niemiecką, w której dzieci polskie będą się uczyły gardzić mową swych ojców i własnymi rodzicami, na co zresztą ci rodzice zasługują całkiem słusznie.

Główną warownią naszą na Śląsku jest Dom Narodowy w Cieszynie z siedzibą Macierzy, Czytelni i Kasy zaliczkowej polskiej, dalej polskie gimnazjum, a stannicami granicznemi są nasze szkoły kresowe. Czytelnia skupia całą Polonję śląską, daje przedstawienia, urządza odczyty, stoi otworem dla wszystkich. Polaków. Gimnazjum polskie i szkoły kresowe pracują dla przyszłości, a profesorzy i nauczyciele nie ograniczają się na szkołę, ale działają i poza nią dla dobra narodu. Oprócz wymienionych już poprzednio, księdza Londzina i ks. Michejdy z Nawsia, wybitniejszymi pracownikami na niwie ojczystej są: poseł dr Michejda, J. Cienciała, poseł, zwany „królem polskim“, dyrektor kasy Filasiewicz, p. Sikora, księża: Karowski, Budny, proboszcz cieszyński i wielu innych, których wymienić trudno.

Oset.

Z zaboru pruskiego.

Germanizacja Mazurów.

Mazury w Prusach Wschodnich, ten przeszło 200-tysięczny odłam ludu polskiego, poświęcony został niejako na zagładę ze strony społeczeństwa naszego, które o los tego polskiego choć ewangielickiego ludu niemal przestało się troszczyć. Dawniej wychodziło dla Mazurów pismo polskie pod tytułem *Gazeta Ludowa*, ale przed trzema laty upadło i odtąd Mazury oddane zostały zupełnie na pastwę germanizacji. Dla prędszego zniemczenia Mazurów wydają Niemcy *Pruskiego Przyjaciela Ludu*, który co niedzielę rozdają przeważnie bezpłatnie między lud. Jaki jest duch tego pisma, widać najlepiej z następującego artykułu jego o hakatystach.

„Dnia 12 listopada 10 lat minęło po założeniu niemieckiego stowarzyszenia „Deutscher Ostmarkenverein“ (niemieckiego stowarzyszenia we wschodnich prowincjach). Mężowie z umysłem Niemcom przyjaznym, założyli to stowarzyszenie, aby niemiectwo na Wschodzie obronić od polskości, zamierzającej (!) do zniszczenia niemiectwa, i ażeby niemieckich współobywateli i rodaków w krajach niemieckich napominać, by za zagrożoną wschodnią część pruskiego kraju walczyć. Praca ta daremną nie była.

Towarzystwo wschodnich prowincjów (!) w całej ojczyźnie, aż daleko w zachód, się wkorzeniło, otworzyło wielu tysiącą (!) oczy wobec niebezpieczeństwa tego, grożącego Niemcom we wschodnich prowincjach od zuchwałej polskości. Święcenie 10-letniego istnienia tego Towarzystwa, które się w tych dniach w Poznaniu odbyło, miało kształt prawego święta, w którem deputacje tego stowarzyszenia z całej rzeszy udział wzięły. Sędziwy założyciel tego stowarzyszenia, krajowy radca ekonomiczny Kennemann, jeszcze doczekał tej radości, że przy owej uroczystości przytomnym być mógł: on wydał wiwat (!) na cesarza, do którego potem towarzystwo depeszę hołdowania odesłało. Cesarz dziękował łaskawym telegramem, w którym on wierną pracę stowarzyszenia chwalił, i jego dążeniom patrjotycznym większych i dalszych skutków życzył. Daliby to Bóg, żeby to życzenie cesarza się ziściło!

Takim to polskim językiem przemawia do polskiego jeszcze i do mowy swej ojczystej przywiązanego ludu ten „przyjaciel“. Trucizna sączy się powoli, ale systematycznie i jeżeli społeczeństwo nie pomyśli rychło o pracy nad narodowem uświadomieniem Mazurów, osamotniony ten lud utonie bez ratunku w morzu germanizacji.

ZE SWIATA.

La Valeta. Niemcy i Hiszpanja podały sobie ręce i urodził się nowy taniec. W Anglji La Valeta pomimo nieangielskiej rasy, jest to najnowszy taniec angielski, łączony w sobie rozliczną rytmikę walca z brakiem kastaniet. Po bostonie — cake walk, po cake walku — la Valeta! Spragnieni nowych wrażeń tancerze, podobno znajdą w nowym tańcu zupełny powód do zadowolenia. A i widzowie zyskają, gdyż cakewalk — powiedzmy najłagodniej groteskowy, ustąpi nakoniec miejsca tańcowi, który nie tylko nie jest zaprzeczeniem pięknych form ruchu, ale owszem — jak twierdzą jego pionierzy — stanowczo domaga się ich. La Valeta ma być zatem rehabilitacją estetyki wobec ostatniego zwyrodnienia smaku i z tego tytułu zasługuje na sympatyczne powitanie.

* *

Pierwsze więzienie poprawcze w Królestwie. W tych dniach otwarto w Mokotowie pod Warszawą więzienie poprawcze, pierwszy tego rodzaju zakład w Królestwie Polskiem, który na mocy nowego kodeksu karnego ma zastępować zesłanie na Syberję. Na budowę tego więzienia poprawczego, obliczonego na 800 więźniów, skarb przeznaczył sumę 800.000 rubli, koszta budowy jednak były mniejsze. Całe terytorjum więzienne składa się z trzech części: gmachów głównych w kształcie krzyża z zabudowaniami na pomieszczenie maszyn i warsztatów, dalej odosobnionego nieco szpitala więziennego w ogrodzie i domu dla służby. Na piętrach znajdują się kamery wspólne, z których każda przeznaczona dla 20 więźniów. W kamerach tych umieszczani będą więźniowie dopiero po przebyciu pewnego czasu w oddziale celkowym. Oddział ten składa się z 240 celek. W gmachu więziennym jest dość duży kościół katolicki w stylu czysto gotyckim.

Nowe więzienie zbudowane jest niemal z komfortem, co też posłużyło kronikarzowi jednego z pism warszawskich za temat do następującego, bardzo dowcipnego djalogu:

— Słyszałeś o takiem mieszkaniu? Gmach estetyczny, stylowy, otoczony drzewami i kwietnikami; ogrzewanie wodne, wentylacja mechaniczna, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kąpiele, pralnia mechaniczna, kamera dezynfekcyjna...

— Człowieku!...

— ...Szpital na miejscu, salon do przyjmowania gości...

— Gadaj, gdzież to?

— ...i — wszystko to za darmo!

— Ach! Więc to jakaś szkoła, czy zakład wychowawczy, albo może pałac dla ludzi, którym społeczeństwo spłaca dług wdzięczności, daje nagrodę *bene merentibus?*

— Nie — to nowe więzienie karne w Mokotowie!

* *

Zoperowany przestępca. Pismo angielskie *English Mechanic* opisuje ciekawy wypadek uleczenia skłonności przestępczych na drodze operacyjnej. Oto na żądanie pewnej matki poddano ścisłym oględzinom lekarskim piętnastoletniego chłopca, który popełniał stale różne drobne przestępstwa i wogóle był typowym przykładem urodzonych popędów zbrodniczych. Badanie wykazało, że chłopiec ma w nieporządku czaszkę i pewne objawy chorobowe w mózgu. Postanowiono poddać go operacji i usunięto chirurgicznie istotnie znalezione anormalności. Od operacji owej minął już rok blisko, chłopak jest zdrów zupełnie i psychicznie zmienił się nie do poznania; z dawnych złych skłonności nie pozostało ani śladu.

Od Administracji.

Sz. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika.

Prenumerata na miesiąc **grudzień** wynosi **w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 K. 70 hal.**

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści: **„Protegowani Panny de Landrellec“** przez **Remy Saint-Maurice.**

Dnia 24-go grudnia wydajemy numer gwiazdkowy naszego dziennika (około 20 tysięcy egzemplarzy), zapraszamy przeto wszystkie firmy chrześcijańskie oraz obywateli ziemskich, właścicieli realności itd. do korzystania z ogłoszeń w tymże numerze, który rozesłany będzie nietylko we wszystkie strony Galicji, lecz także i za granicę. Ze względu jednak na ograniczoną ilość kolumn inseratowych, prosimy uprzejmie o wcześniejsze nadsyłanie ogłoszeń.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Wigilja. Ambrożego biskupa wyznawcy; we czwartek Niepokalanego Poczęcia NMP.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 26, zachód przypada o godz. 3 minut 36, długość dnia godzin 8 minut 10.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Wieczór mickiewiczowski w Oświęcimiu. Piszą do nas: Staraniem połączonych Towarzystw polskich i ze współudziałem Sokolstwa Górnośląskiego odbędzie się w Oświęcimiu w sali hotelu Herza w niedzielę 11 bm. „Uroczysty wieczór“ ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Słowo wstępne wypowie dr Seyda, prezesa Sokoła Górnośląskiego, poczem nastąpi część koncertowa ze współudziałem „Kółka śpiewackiego“ w Oświęcimiu, a na zakończenie odegrają członkowie Tow. „Sokół“ z Rozdzienia obrazek wiejski Piotra Kołodzieja pt. „Na łasce dzieci“.

Wieczór Kościuszkowski w Białej. „Sokół“ i Czytelnia polska w Białej urządzają w sali Czytelni polskiej w niedzielę dnia 11 b. m. Wieczór Kościuszkowski. Program wypełnią: 1) Słowo wstępne. — 2) Wieniec pieśni polskich. — Chór sokoli. 3) Ćwiczenia na poręczach. 4) „Na Poddaszu“ dramat w 1 akcie A. Urbańskiego. 5) Warszawianka. — Chór sokoli. 6) Ćwiczenia na drążku. 7) Spartanka — Pogonowskiego, deklam. przy akomp. fortepianu. 8) Piramidy.

Tarnów 5 grudnia. Wieczór mickiewiczowski urządziła 1 bm. młodzież szkoły realnej w sali „Sokoła“. W program wieczorku wchodziły: słowo wstępne, produkcje chóru męskiego, orkiestry smyczkowej i mandolinowej, solo skrzypcowe i barytonowe, a z deklamacji: Djalog Rymwida z Litaworem i deklamacja zbiorowa z III części „Dziadów“. Wieczorek zakończył się żywym obrazem Grottgera „Bitwy“. Wykonanie wszystkich produkcji było wyborne, a materjalny dochód wynosił z górą 300 koron, z dobrowolnych datków przeznaczonych na cele „Pomocy koleżeńskiej“. Na dochód tejże humanitarnej instytucji daje koncert p. Czop-Umlauf pianistka krakowska, ze współudziałem profesora

Skarżyńskiego wiolonczelisty z Krakowa i barytona p. Lelka. Koncert odbędzie się 7 bm. we środę. Program bardzo urozmaicony.

Zjazd straży pożarnych. Onegdaj odbył się tu zjazd IV związku okręgowego straży ochotniczych pożarnych z miejscowości: Ryglice, Tuchów, Tuszów narodowy, Łisiagóra i Rzochów. Posiedzenie delegatów bardzo ożywione odbywało się w sali Rady miejskiej; przewodniczył naczelnik tarnowskiej straży p. Jamrowicz. Prócz spraw bieżących załatwiono bardzo ważną kwestję organizowania obowiązkowego ochotniczych straży pożarnych w gminach wiejskich pod egidą związku. Wprawdzie w tej sprawie wydał w swoim czasie Wydział krajowy odpowiednie zarządzenie do wydziałów powiatowych, a te do gmin wiejskich, lecz rozporządzenie dotąd skutku nie odniosło. Wobec tego obowiązek ten wziął na siebie IV okręg straży pożarnych. Na temże zgromadzeniu wybrano przewodnictwo związku na rok następny. Naczelnikiem okręgowym wybrany został dr Stanisław Stojałowski wiceburmistrz m. Tarnowa i poseł, jego zastępcą p. Jamrowicz M., a sekretarzem p. Gadowski Fr.

Z djecezji. Ks. Wojciech Zabawiński, ekspozyt w Tuszowie narodowym, przeniósł się na probostwo w Skrzyszowie. Ks. Antoni Działo administrator w Skrzyszowie przydzielony został jako wikary w Skrzyszowie z obowiązkiem zamieszkania przy nowym kościołku w Woli rzędzińskiej. — Ks. Jakób Urbański wikary katedralny mianowany ekspozytorem w Tuszowie narodowym koło Mielca. *(i)*

Poświęcenie groty w Porąbce Uszewskiej odbędzie się w dniu 8 b. m., t. j. w dzień Niepokalanego Poczęcia N. M. P. Aktu poświęcenia ołtarza, Madonny i studni wraz z rezerwoarem dokona jeden z dostojników Kapituły tarnowskiej.

Skutki pijaństwa. Z Nowego Sącza pisze nasz korespondent: Onegdaj skazał tutejszy trybunał sądu przysięgłych 65-letniego włościanina St. Gromalę, na półtora roku ciężkiego więzienia z postami, za zbrodnię nałogowej kradzieży. — Życie Gromali jest odstraszającym przykładem zapamiętania się w nałogu i zwyrodnienia stąd płynącego. Gromala był jednym z najbogatszych gospodarzy we wsi Maszkowicach (pow. starosądecki), ale całe swoje gospodarstwo, wartości przeszło 20.000 koron, rozsprzedał i stracił na pijaństwo, tak że dziesięcioro dzieci rozprószyło się po świecie za chlebem, a żona jęła się zarobku jako robotnica. Kiedy już nie było pieniędzy na pijatyki, wziął się Gromala do kradzieży. Kradł wszystko co wpadło pod rękę, ale w niewielkich ilościach, byle po sprzedaniu wystarczyło na wódkę. Karjerę złodziejską rozpoczął jeszcze przed 38 laty, licząc 27 lat i odtąd karany był za kradzież 29 razy, a więzienie opuszczał tylko na krótki czas, bo zaraz po spełnieniu nowej kradzieży powracał za kraty. Początkowo karano go tylko za przestępstwo, ale później kiedy stwierdzono nałóg, zasądzano go bardzo surowo nawet za kradzież jednej gęsi, koszuli i t. p. Ostatnim razem dostał się Gromala do więzienia za kradzież 3 królików i trochę koniczyny z pola.

Lwowska „Gwiazda“. Z Wydziału Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ piszą do nas: Za spokój duszy ś. p. z ks. Ponińskich Karoliny hr. Lubomirskiej, dobrodziejki Stow. „Gwiazda“ i fundatorki stypendjum dla młodzieży rękodzielniczej, zmarłej 27 listopada 1890 r., odbyło się staraniem wydziału Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ uroczyste żałobne nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów. Na nabożeństwo przybyło bardzo wielu członków i inwalidów „Gwiazdy“, oraz sporo publiczności. Fundacja ks. Lubomirskiej, tej znanej a nieodżałowanej matrony polskiej, która ukochała szczerem sercem lud pracujący, widząc w nim podstawę i potęgę w pracy nad odrodzeniem Ojczyzny naszej wynosi 40.000 k. Procent z połowy tego zapisu (tysiąc kor. rocznie), przeznaczyła ś. p. Lubomirska ostatnią swą wolą na stypendjum dla kształcenia się w zawodzie młodzieży Stow. „Gwiazda“, z drugiej zaś połowy taki sam procent na zasiłki dla inwalidów i podupadłych materjalnie członków „Gwiazdy“. Cały zapis powyższy ulokowała ś. p. ks. Lubomirska na dobrach Ludwika hr. Dębickiego. Dotychczas otrzymywał wydział „Gwiazdy“ regularnie przez lat 14 od syna ś. p. Lubomirskiej!, ks. Hieronima z Rozwadowa tylko 1.000 kor. rocznie, t. j. procent z połowy fundacji na zasiłki i co roku na uroczystem posiedzeniu w dniu 4 listopada, jako w dniu imienin ś. p. ks. Lubomirskiej połowę z tego, a w ciągu roku drugą połowę członkom rozdawał. Procentu z drugiej połowy fundacji na stypendjum, dotychczas „Gwiazda“ nie otrzymała. Oczywiście skutkiem tego tak pożądana fundacja stypendyjna nie mogła wejść w życie, mimo, że wydział „Gwiazdy“ niejednokrotnie czynił o to zabiegi. Nie zdołano również dotychczas odpowiednio zabezpieczyć całej fundacji na majątku hr. Dębickiego. Jest jednak nadzieja, że formalności prawne wkrótce załatwione zostaną, tak, że „Gwiazda“ stanie się prawdziwą właścicielką fundacji, w myśl życzenia fundatorki, zwłaszcza, że ks. Hieronimow' Lubomirskiemu, jako kuratorowi „Gwiazdy“, również pomyślne załatwienie tej sprawy, a tem samem wykonanie woli ś. p. matki jego, leży na sercu, co stwierdził przyrzeczeniem, danem deputacji Stowarzyszenia, że wkrótce tę sprawę załatwi.

Tow. wzaj. ubezp. urzędników prywatnych we Lwowie otrzymało w tych dniach zatwierdzenie nowego statutu i rozpoczęło już swą pożyteczną działalność. Krajowi przybyła instytucja, której potrzebę odczuwano już dawno. Nie było bowiem dotąd u nas instytucji, opartej na technice asekuracyjnej, w której możnaby za jedną niewielką opłatą zabezpieczyć siebie i swą rodzinę od wszelkich ewentualności życiowych. Braki te usunęło nowo przekształcone Towarzystwo (dawniej Wzajemnej pomocy), które ma na celu poprawienie i ustalenie bytu inteligentnej rzeszy urzędników prywatnych.

Ustawa pensyjna dla urzędników prywatnych od lat kilku zalega w parlamencie i może nie prędko będzie załatwioną; tę okoliczność wykorzystali założyciele Towarzystwa, mającego za zadanie obronę i popieranie interesów urzędników pryw. i statut Towarzystwa wzorowali na projekcie zalegającej ustawy. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych wydaje swym członkom police asekuracyjne, mające moc prawną wobec sądu, a po latach pięciu należenia do Towarzystwa zabezpiecza rentę inwalidy, rentę na starość, pensję wdowią i sierocą. Przystępować mogą z dowolną ilością 100 kor. udziałów wszyscy urzędnicy prywatni obojga płci, jak: lekarze, adwokaci, dziennikarze, weterynarze, inżynierowie, kandydaci adwokaccy i notarjalni, urzędnicy rolni i zakładów prywatnych, kupcy, młodzież handlowa i t. d.

W kasie pensyjnej mogą także służbodawcy i różne instytucje ubezpieczać pensje dla swych urzędników i rodzin, płacąc w całości, lub części wkładkę udziałową.

Przytem dozwolonem jest tworzyć oddziały wedle sposobu zarobkowania. — Po trzechletniem należeniu członek ma prawo w razie wystąpienia do zwrotu $^2/_3$ części wpłaconego kapitału. Nareszcie członkowie korzystać mogą z kasy zapomogowej, pogrzebowej, stypendyjnej, posagowej i burs dla dzieci.

Wszelkich informacyj udziela i przyjmuje ubezpieczenia Dyrekcja Towarzystwa we Lwowie ulica Cicha l. 1., w każdym zaś powiecie wydział, który w Krakowie znajduje się przy ul. Kopernika l. 1.

KRAKÓW 7 grudnia.

Muzyka kościelna. Mszę na motywach Boga Rodzicy, najstarszej pieśni polskiej, skomponował dyrektor chóru katedralnego i prof. tut. konserwatorjum p. Walenty Dec. Utwór ten, który obecnie znajduje się pod prasą drukarską, wykonany zostanie przez chór katedralny na Wawelu, wzmocniony najwybitniejszemi siłami śpiewackiemi naszego miasta we czwartek 8 b. m. w dniu święta Niepokalanego Poczęcia NMP.

Ze Sodalicji Marjańskich. Sekretarz jeneralny Sodalicji zawiadamia wszystkie Sodalicje męskie i żeńskie, że dnia 8 grudnia mają się zebrać przed godziną 9 rano przy kościele Marjackim, każda w poszczególnej swojej grupie, celem wzięcia gremjalnego udziału w uroczystym obchodzie jubileuszu Marjańskiego, urządzanym przez Radę m. Krakowa.

Zamknięcie sklepów w dniu 8 grudnia. Wydział Stow. kupców i młodzieży handlowej dla uczczenia 50-letniego Jubileuszu, dogmatu Niepokalanego Poczęcia odniósł się do wszystkich członków samoistnych Stowarzyszenia, by w dniu tym przez cały dzień sklepów nie otwierali.

Obwieszczenie magistratu. W celu przyjmowania zgłoszeń co do zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencji geometra ewidencyjny p. Gaweł obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w dniach 2, 3, 4, stycznia 1905.

Posiadacze gruntów zechcą zatem jawić się w dniach powyższych u wymienionego urzędnika pomiarów ze zgłoszeniami tyczącemi się spraw utrzymania ewidencji katastru, lub przedłożyć dokumenta odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie podać ustnie odnośne wyjaśnienia.

Budżet miejski. Magistrat rozpoczął posiedzenia nad budżetem na rok 1905. Po załatwieniu przez Magistrat już w przyszłym tygodniu budżet przedłożony zostanie do obrad poszczególnym sekcjom Rady miasta.

Z „Sokoła“. Otrzymujemy następujące pismo: „Celem wzięcia udziału w obchodzie Marjańskim zechcą się druhowie posiadający stroje sokole, zebrać we czwartek o g. 8 rano w gmachu „Sokoła“. Ci, którzyby ze względu na swe zdrowie obawiali się w stroju sokolim uczestniczyć w uroczystym pochodzie — mogą przybyć na miejsce zboru w ubraniu zwyczajnem, mają atoli przypiąć dla odznaki agrafkę sokolą wraz z kokardką (z czapki). Wymarsz z „Sokoła“ nastąpi o g. wpół do 9-ej rano“.

Z Akademji Umiejętności. Posiedze... stracyjne komisji fizjograficznej odbędzie się w... tę dnia 10 grudnia o godzinie 6 wieczorem w g... chu Akademji.

„Gwiazda“ wzywa swoich członków, aby dl... wzięcia udziału w uroczystym pochodzie, zgrom..zili się w lokalu Stow., przy ulicy Granicznej, skąd o godzinie 8 i pół wyruszą gremjalnie ze sztandarem i przyłączą się do pochodu.

Z teatru ludowego komunikują nam: „We czwartek t. j. 8 b. m. teatr ludowy wznawia dawno niegraną sztukę: „Jan Kiliński“ obraz historyczny w 7 odsłonach .G. Fischera.

Obok zupełnie nowych kostjumów epokowych dyrekcja teatru dokłada wszelkich starań, aby „Kiliński“ tak pod względem gry jak i wystawy sztuki wypadł jak najlepiej.

Przedstawienie zapowiada się doskonale, wielu włościan z okolicy zapowiedziało przybycie na czwartkowe przedstawienie. Główną rolę (Kilińskiego) odtworzy p. Węgrzyn. Wobec ogólnego uznania, jakim cieszył się wystawiony w zeszłym tygodniu „Azja Tuhajbejowicz“, „Kiliński“ daje nadzieję jeszcze większego zainteresowania ogółu“.

Jubileusz artysty. W teatrze miejskim odbyło się wczoraj uroczyste przedstawienie ku uczczeniu trzydziestopięcioletniej pracy artysty i sekretarza teatru miejskiego p. H. Wójcickiego. Jubilat wystąpił w roli majora w „Damach i Huzarach“, Fredry — i odegrał ją w rzeczywiście fredrowskim stylu.

Po pierwszym akcie dyrektor Kotarbiński w otoczeniu artystek i artystów teatru, przemówił do jubilata, podnosząc w ciepłych słowach jego długą, pożyteczną pracę około teatru i dziękując za całą działalność na stanowisku sekretarza, artysty i kolegi.

Wśród długotrwałych oklasków wręczono potem artyście wieńce od pp. Józefów Kotarbińskich, artystów sceny miejskiej, Kazimierza Kamińskiego, dwa kosze z kwiatami, oraz bukiet od F. Kałużyńskiej, oraz liczne podarunki, między niemi: srebrną papierośnicę od administracji, przybory do pisania, kolejową tarczę sygnałową z zegarem i t. d.

Następnie odczytano telegramy i pisma gratulacyjne, które nadesłali: Artyści teatrów Rozmaitości i Nowości w Warszawie, artyści teatru łódzkiego M. Gawalewicza, Ludwik Śliwiński z Warszawy, Konstancja Bednarzewska, Michał Tarasiewicz, Stanisław Janowski, Węgrzynowie, Roman, Kosiński, Sachorowski, Solscy i dyrektor Pawlikowski ze Lwowa, Wanda Siemaszkowa z Łodzi, Edmund Ryger z Poznania, Śliwicki z Warszawy, Krzesiński z Odessy i w. i.

Jubilat wzruszony dziękował w kilku słowach.

W przedstawieniu wziął także koleżeński udział p. Kamiński, który wystąpił w roli kapelana.

Walne zgromadzenie Tow. „Chór akademicki“ obrało prezesem Stanisława Nowaka, wiceprezesem Bolesława Walleka, sekretarzem Władysława Wolińskiego, skarbnikiem Jana Ziębę, bibljotekarzem Franciszka Nowaka; nadto w skład wydziału weszli: Jan Wowczak, Michał Szyszka, Stanisław Bardzik; do komisji skontrującej wybrano: Witolda Bandrowskiego, Feliksa Myczkowskiego.

Odczyt o jaglicy wygłosi w dniu dzisiejszym p. dr Jadwiga Matusewiczówna w Czytelni dla kobiet Jagiellońska 5. Początek o g. 7.

Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości 20 halerzy.

Nieporządki w mieście. Mieszkańcy ul. Pijarskiej na przestrzeni między ulicami Florjańską i Szpitalną skarżą się nam na nieporządek, panujący w tej części miasta. Jest tam formalny skład śmieci, w których ulicznicy prowadzą poszukiwania za „przydatnymi“ jeszcze przedmiotami, oraz psy grzebią za odpadkami, rozwłócząc śmieci po całej ulicy.

O tem upiększaniu miasta pisaliśmy już swego czasu; obecnie trzeba znowu odnośnym organom przypominać, że przecież mieszkańcy Krakowa mają pewne prawa. — To przypomnienie odnosi się także do ul. Niecałej.

W sądowej hali licytacyjnej przy ul. św. Jana l. 3, odbywa się licytacja konfekcji damskiej, jako to: żakiety, peleryny, futra, rotundy i haweloki damskie, jakoteż płaszczyki dziecinne. Oglądać i przymierzać można każdego dnia między godziną 8 a 9 rano i 2 a 3 po południu.

Upadek ze schodów. We wtorek wieczorem zawezwano telefonem Pogotowie ratunkowe na Półwsie Zwierzynieckie do nieјakiej Jędrzejowej Kóptowy, która schodząc do piwnicy spadła ze schodów i uległa ciężkiemu złamaniu ręki. Po opatrzeniu prowizorycznem, odwieziono Kóptową na klinikę chirurgiczną.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę 7 grudnia: „Demon ziemi", dramat w 4 a. Wedekinda (przedst. po cenach zniżonych).

We czwartek 8 grudnia o godz. 3 po południu: „Kopciuszek", widowisko fantastyczne, przerobił A. Walewski (przedst. popul. dla dzieci).

Występy gościnne K. Kamińskiego.

We czwartek o godz. 7 wieczorem: „Intratna posada", komedja w 5 aktach Ostrowskiego.

W sobotę 10 grudnia: „Walka motyli", kom. w 4 akt. H. Sudermanna.

Repertuar Teatru Ludowego.

We czwartek 8 grudnia: „Jan Kiliński", obraz historyczny w 7 odsłonach G. Fischera.

W sobotę 10 grudnia: „Dom warjatów", Bałuckiego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o godzinie 7-mej, w niedziele o godzinie 6-tej wieczorem).

We środę 7 grudnia: Prof. Uniw. Dr Stanisław Estreicher: „Powstanie nowożytnego państwa", wykład I. (w auli Szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

W piątek 9 grudnia: Prof. Uniw. Dr Jan Rozwadowski: „O języku litewskim" (w auli Szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

W sobotę 10 grudnia: Prof. Uniw. Dr. Stanisław Estreicher: „Powstanie nowożytnego państwa", wykład II. (Collegium novum, II. p, sala nr. 62).

W niedzielę 11 grudnia: Dr Feliks Kopera, dyrektor Muzeum Narodowego: „Wizerunki królów polskich, przedstawione w obrazach świetlnych" (w auli Szkoły realnej).

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Dostawa progów kolejowych. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie rozpisuje licytację ofertową na dostawę 31.000 sztuk progów sosnowych i 43.500 progów dębowych. Oferty należy wnieść do 16 b. m. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Izba handlowa i przemysłowa.

We wtorek po poł. odbyło się w sali obrad w gmachu pocztowym posiedzenie krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, pod przewodnictwem rad. ces. Mendelsburga. Na posiedzeniu obecnym był delegat namiestnictwa p. Fedorowicz.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, sekretarz Izby dr Benis postawił wniosek nagły, by zażądano od prezydenta ministrów, aby wszystkie projekty ustaw treści ekonomicznej, przedkładano przed przedłożeniem ich Radzie państwa, Izbom handlowo-przemysłowym, w celu wydania fachowej opinji. Żądanie to odnosi się szczególnie do ustaw emigracyjnych, które mają być przedłożone w najbliższym czasie Radzie państwa. Wniosek ten uznała Izba nagłym i uchwaliła go bez dyskusji.

Następnie członek Izby p. Judkiewicz omawiał sprawę zakazu wywożenia poza granice państwa otrąb i makuchów. Mówca uważa podobne zarządzenie za niezmiernie szkodliwe dla przemysłu młynarskiego galicyjskiego szczególnie w części wschodniej kraju i stawia wniosek, by Izba wniosła do rządu petycję o zniesienie tego zarządzenia. Wniosek ten uchwalono również bez dyskusji.

W obradach nad punktami porządku dziennego, uchwaliła Izba pozostawić dotychczasowych członków na stanowiskach cenzorów filij Banku austro-węgierskiego w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie i Jaśle, a na miejsca opróżnione wybrano dla Krakowa p. Ludwika Żeleńskiego, dla Rzeszowa p. Edmunda Ścibor-Rylskiego, dla Jasła p. Henryka Machera.

Referent, inżynier p. Uderski, omawiał kwestję zastosowania sił wodnych w przemyśle, oraz uchwałę Sejmu, by zbadano o ile siły wodne znalazłyby zastosowanie w naszym kraju. Prelegent zaznaczył, że rzeki galicyjskie nie zostały dotychczas uregulowane, a więc nie można korzystać z nich, gdyż pora zimowa, lub posucha uniemożliwiłyby pracę fabryk, zaś wykorzystanie rzek dla otrzymania prądu elektrycznego jest z tego powodu niemożliwem, gdyż fabryk u nas jest zbyt mało, przeto centralne elektrownie musiałyby dostarczać prądu na dalekie przestrzenie. — Ponadto brak państwowej ustawy ekspropryacyjnej dla budowli, służących do uchwycenia i zużytkowania siły wodnej, jak również zmuszającej właścicieli gruntów nadbrzeżnych do przyjęcia serwitutów z powodu budowy przewodów elektrycznych. Mówca postawił kilka wniosków, między nimi, by utworzono biuro hydrograficzne i hydrotechniczne, celem zbadania rzek galicyjskich i prowadzenia robót regulacyjnych, oraz około budowy zapór w dopływach dla regulowania odpływu.

Również wnosi referent, by wyniki badań takiego biura nie były trzymane w tajemnicy, lecz by mógł z nich korzystać i ogół. — Fundusz na prowadzenie takiego biura możnaby uzyskać z opłat, nałożonych za używanie siły wodnej do celów przemysłowych przez poszczególne osoby.

Wnioski referenta uchwalono po krótkiej dyskusji; nadto p. Fritsch podniósł myśl utworzenia ministerstwa technicznego.

Delegaci Izby do Rady kolejowej p. Juljusz Epstein, oraz p. Dattner złożyli sprawozdanie z ostatniego posiedzenia tej Rady. Zażądali oni zaprowadzenia bezpośredniej komunikacji między Krakowem a Warszawą, budowy nowego dworca kolejowego w Nowym Sączu, wprowadzenia chociażby tymczasowo kilku wagonów z lodem dla przewozu mleka, powiększenia ilości wozów oraz opalania lokomotyw ropą naftową. Do wszystkich tych żądań Rada kolejowa przychyliła się. P. Dattner nadmienił również, że wkrótce nastąpi zaprowadzenie nowego pociągu z Krakowa do Słotwiny, a to w celu, by pasażerowie, przybyli pociągiem błyskawicznym z Wiednia, a udający się do stacji położonych przed Tarnowem, mogli dostać się tam bez straty czasu.

Ponadto uregulowanym zostanie system wydawania kart rocznych kolejowych. Wreszcie omawiał referent sprawę przerachowania taryf kolei Północnej.

Dr Benis imieniem delegatów, prezesa Mendelsburga i p. Kwiatkowskiego, złożył sprawozdanie z ich czynności w wydziale szkolnym Akademji handlowej. Mówca wnosi, by Izba zażądała upaństwowienia tej szkoły. Ministerjum oświaty przyrzekło podwyższyć subwencję i poczynić pewne udogodnienia dla uczniów, żąda jednak utworzenia własnego grona nauczycielskiego. Takiego wniosku nie mogą przyjąć obecnie strony, utrzymujące akademję i dlatego należy domagać się jej upaństwowienia.

Po krótkiej dyskusji wniosek uchwalono.

Wreszcie uchwaliła Izba na wniosek inż. Uderskiego zwrócić się do Koła polskiego, by poparło starania o obniżenie cła na żelazo.

Posiedzenie zakończyło się po godzinie 7 wieczorem.

Kronika artystyczno-literacka.

* **„Dwór Polski".** Pod taką nazwą otwarto w Warszawie, dworom polskim poświęconą, wystawę. Zgromadzono tam kilkaset obrazów, przedstawiających stare i nowe dwory polskie. Są tam okazałe siedziby magnackie, są skromne dworki szlacheckie z odległych zakątków ziemi naszej. Obfity ten materjał historyczno-obyczajowy pochodzi ze zbiorów osób prywatnych i instytucyj. Dużo dzieł dała biblijoteka hr. Przeździeckich, bardzo ciekawe zdjęcia fotograficzne nadesłały różne osoby prywatne, znajduje się też cały szereg szkiców wybitnych artystów malarzy.

„Dwór polski" służył niejednokrotnie za temat do utworów artystycznych nie tylko malarzom, lecz i poetom. Opiewali modrzewiowe dwory nasze wielcy i mniejsi mistrze pióra. W domach tych rodziły i wychowywały się w cieniu lip i topoli całe pokolenia, przede dwory zajeżdżały z gwarem i śmiechem sanie w kuligu, w dworach tych odbywały się uczty kilkudniowe, gdzie zgodę sąsiedzką, a miłość braterską zapijano złotym węgrzynem. Dwory polskie — to tło do wspaniałej karty dziejowej zwyczajów i obyczajów naszych, to żywa kronika długich lat i wielu ludzi dzielnych, zacnych, sławnych. Piękną też nazwać trzeba myśl zebrania zanikających już dziś zwolna obrazów „dworu polskiego" i przedstawienia ich bodaj w reprodukcjach. Wystawa — jak piszą dzienniki warszawskie — ogólne zyskała uznanie i wielką wśród publiczności cieszy się frekwencją.

* **„Kosmos"**, czasopismo Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, zeszyt IX i X zawiera rozprawy i artykuły następujące: Chrząszcze nowe dla fauny galicyjskiej podał A. M. Łomnicki. Sprawozdanie z badań nad rozprzestrzenieniem występowania węgla brunatn. w niektórych okolicach Pokucia, podał J. L. M. Łomnicki. Spostrzeżenia geologiczne w dorzeczu Czarnej (Nadwórniańskiej), Bystrzycy powyżej Zielonej z tablicą, napisał W. Łoziński. Medale Mikołaja Kopernika, opisane przez A. Wołyńskiego, z dwoma tablicami litograficznemi, przełożył A. Zdanowicz. Sprawozdanie z prac astronomicznych autorów polskich za rok 1901, opracował M. Ernst. Notatki naukowe podali W. Łoziński i R. Zuber. Sprawozdania z literatury przyrodniczej, podali E. Rosenhauch, A. M. Łomnicki, S. Opolski i Br. Duchowicz.

Rada państwa.

Wiedeń 6 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, prezydent ministrów przedłożył projekt ustawy emigracyjnej. Nastąpiło dosłowne odczytywanie wniosków i interpelacyj, między innemi pos. Stwiertni w sprawie budowy gmachów dla gimnazjum i sądu obwodowego, oraz w sprawie przebudowy dworca kolejowego w Stanisławowie, i pos. Doberniga i tow. w sprawie zerwania rokowań z Niemcami.

Minister kolei Wittek odpowiada na szereg interpelacyj.

Między innemi odpowiedział minister także na interpelację pos. Skedla w sprawie postanowień taryfy kolejowej, dotyczących transportu świń do Wiednia. Mówca wskazał na przerachowywanie między północno-wschodnimi kolejami państwowemi a koleją północną, które to postanowienie prawdopodobnie dnia 1 stycznia 1905 r. wejdzie w życie i wykazywał korzyści, jakie z tego wypłyną dla bukowińskiego handlu nierogacizną.

Następnie przemawiał pos. Schreiter, a po nim pos. Bianchini, poczem dyskusję przerwano. Po załatwieniu formalności posiedzenie zamknięto o godz. 3.

Następne w piątek o godz. 11-ej przed południem.

WOJNA.

Depesze dzienne.

W Mandżurji.

Londyn 6 grudnia. *Daily Telegraph* donosi z Czifu: Z Mukdenu nadchodzą wiadomości, że Rosjanie ruszają naprzód (?).

Mukden 6 grudnia (Reuter). Czterodniowa walka artylerji w centrum armji i na prawem skrzydle nie wywołała wcale zmiany sytuacji. Pobyt żołnierzy w podziemnych schroniskach, gdzie są wprawdzie zabezpieczeni przed ogniem, lecz pozostając w ciągłem naprężeniu nerwowem, powoduje liczne wypadki chorób.

Zniesienie toru kolejowego przez Chunchuzów.

Petersburg 6 grudnia. Ros. aj. tel. donoszą z Charbina: W odległości 266 wiorst od Charbina w kierunku Mukdenu, **Chunchuzi wysadzili tor kolejowy w powietrze.** Nadchodzący pociąg udało się jeszcze wczas zatrzymać. Obecnie pracują robotnicy koło naprawienia toru.

Petersburg 6 grudnia. Ros. aj. tel. donosi na podstawie informacji z dobrego źródła, że wiadomości, rozpowszechnione w prasie zagranicznej o zamierzonej mobilizacji petersburgskiego korpusu, są bezpodstawne.

Port Artura.

Londyn 6 grudnia. *Daily Telegraph* donosi z Czifu pod datą 5-go b. m.: Japończycy czynią usiłowania, aby zająć forty północne. Podróżni przybyli z Portu Artura i Dalnego donoszą, że Japończycy otrzymują codziennie posiłki, oraz wielkie przesyłki broni i amunicji. Mimo to stawiają Rosjanie zacięty opór.

Flota bałtycka.

Dżibutti 6 grudnia. Rosyjska eskadra przyjęła prowjant i węgle jedynie z okrętów rosyjskich. Podczas pobytu eskadry nie było wcale demonstracji.

Tokio 6-go grudnia. (Reuter.) Codziennie wzrasta rozdrażnienie z powodu popierania floty bałtyckiej przez neutralne państwa. Miarodajne czynniki domagają się, aby rząd wystąpił energicznie. Gdyby okręty rosyjskie korzystały z jakichś przywilejów ze strony państw neutralnych, Japończycy zażądają tego samego dla siebie. Czynią odpowiednie przygotowania dla przyjęcia rosyjskiej eskadry. Japońscy kupcy przewidują, że z powodu zbliżania się rosyjskiej floty, poczta i służba handlowa na morzu, dozna znacznych przeszkód.

Strzelał na własne okręty.

Petersburg 6 grudnia. Jeneralny sztab marynarki otrzymał uzupełniające sprawozdanie admirała Rożdiestwieńskiego o zajściach na morzu północnem. W sprawozdaniu tem admirał Rożdiestwieński donosi, że krytycznej nocy **strzelał także na własne okręty.** Podczas tej strzelaniny na jednym okręcie ksiądz odniósł ciężkie rany, a pewien żołnierz lekkio. — Ksiądz umarł w Tangierze.

Rosja w Afganistanie.

Londyn 6 grudnia. *Standard* donosi z Moskwy: **Cała rosyjska dywizja kozaków otrzy**

wała rozkaz wyruszenia do granicy afganistańskiej. W rosyjskich kołach wojskowych uważają to za odpowiedź na towarzyszenie angielskich okrętów wojennych flocie bałtyckiej.

Sprawozdawca *Standardu* sądzi, że ruchy wojsk stoją w związku ze sprawą przejazdu przez Dardanelle, która to sprawa znajduje się obecnie **w stadjum zaostrzonem.**

Depesze nocne.

W Mandżurji.

Petersburg 7 grudnia. Telegram jenerała Sacharowa z dnia 5 b. m. donosi: W ciągu dnia dzisiejszego nie otrzymałem żadnych sprawozdań o starciach. Mimo zimna i mrozów nocnych nasze wojsko trzyma się dobrze, ponieważ mieszka w ziemnych barakach, ma ciepłą odzież i dostateczne zapasy żywności. Dotąd nie było wypadku śmierci z zamarznięcia. Duch armji jest wyborny.

Petersburg 7 grudnia. — Korespondent *Birż. Wiedom.* telegrafuje z Sanziatun: Chińczycy donoszą, że jenerał Oku poważnie zachorował. Wiadomość o jego śmierci nie potwierdza się.

Petersburg 7 grudnia. Z Mukdenu donoszą do *Birż. Wiedom.*, iż chunchuzi przełamali szeregi rosyjskie. — Wiele ich oddziałów znajduje się w odległości 100 klm. od Tielina i oczekuje korzystnej chwili, by zniszczyć linję kolejową i mosty wysadzić w powietrze.

Petersburg 7 grudnia. (Tel. wł.). *Now. Wrem.* donosi, że potwierdza się wiadomość, iż Rosjanie zdobyli jedną baterję japońską — dodaje jednak, że „niestety Japończycy otrzymali posiłki i nie pozwolili na uprowadzenie dział“.

Port Artura.

Londyn 7 grudnia. (Reuter). Rosjanie przedsiębiorą nieustannie nocne ataki na pagórek „203 metrów“, zostali jednak zawsze odparci z wielkiemi stratami, które dotąd mają wynosić 3000 poległych.

Tokio 7 grudnia. (Reuter). Jak słychać, ostrzeliwanie fortów Portu Artura przez Japończyków nie ustaje. Dnia 4 wieczorem dwa czy trzy ostrzeliwane przez Japończyków okręty rosyjskie stały przez pół godziny w płomieniach. Nazwy okrętów ani rozmiary szkody dotąd nieznane. W ogólności panuje w Japonji przekonanie, że flota będzie musiała rychło opuścić przystań, jeżeli nie chce uledz zupełnemu zniszczeniu.

Tokio 7 grudnia. Według doniesień urzędowych z armji oblężniczej pod Portem Artura, Japończycy umieścili na wzgórzu „203 metrów“ kilka dział okrętowych, z których skutecznie ostrzeliwują statki rosyjskie i uniemożliwiają im trzymanie się dalsze pod osłoną fortu Taiyuszan. Dnia 3 b. m. trafiono „Pobiedę“ 6 razy, „Retwizana“ 16 razy, oraz parę razy mniejsze statki. Dnia 5 b. m. ugodzono „Pobiedę“ 7 razy, „Retwizana“ 11 razy, „Pereświet“ 2 razy, a dwa inne statki również 2 razy, oraz podpalono magazyn rosyjski. Kilka statków stanęło w płomieniach. Pożar trwał całą godzinę. Na górze Erlungszan zdobyto dwa 36-milimetrowe działa. **Atak na tę linję trwa.**

Zatonięcie „Asumy“?

Petersburg 7 grudnia. (Tel. wł.) *Russk. Sł.* donosi z Władywostoku, że opancerzony krążownik japoński „Asuma“ najechał na minę podwodną i wskutek jej wybuchu zatonął.

III-a eskadra Oceanu Spokojnego.

Petersburg 7 grudnia. (Tel. wł.) *Now. Wrem.* donosi z jak najautentyczniejszego źródła, że wiadomość o wysłaniu III-ej eskadry Oceanu Spokojnego okazuje się nieprawdziwą. Okręty bowiem, należące do tej eskadry, nie są jeszcze gotowe do odpłynięcia.

Mobilizacja w Warszawie?

Berlin 7 grudnia. (Tel. wł.). Do pism tutejszych donoszą, że **dnia 5 b. m. zarządzono w Warszawie ogólną mobilizację.**

To zarządzenie mobilizacji wywołało niebywałe zaniepokojenie.

TELEGRAMY.

Komisja budżetowa.

Wiedeń 7 grudnia. Wczoraj wieczorem obradowała komisja budżetowa w obecności ministra dra Koerbera, Kosela i hr. Bouquoy. Minister Kosel podniósł, iż przedłożenie rządowe składa się z dwóch części: z zapomogi dla dotkniętych klęskami elementarnemi i z kwestji państwowofinansowej. Co do pierwszej sprawy, rzecz dziwna, że sumę, zapowiedzianą przez rząd, uznały niektóre stronnictwa za zbyt niską, choć przewyższa wszystkie zapomogi lat ubiegłych z wyjątkiem nadzwyczajnych zapomóg, udzielonych w r. 1897, 1899 i 1903. Wyższa kwota byłaby nieusprawiedliwioną ze stanowiska administracji skarbowej. Co do żądania, by udzielić jeszcze 4·5 miljonów, podobne zarządzenie doprowadziłoby do podwyższenia preliminarza na rok 1905, a musiałyby one być pokryte emisją renty, w uporządkowanem zaś gospodarstwie wydatki budżetowe muszą być pokrywane z bieżących dochodów. Podwyższenie zachwiałoby więc równowagą budżetową i minister nie mógłby przyjąć za to odpowiedzialności.

Co do drugiej części przedłożenia — podobne refundowanie kwot do kasy państwowej nie jest wcale nowością i już w r. 1901 Izba przy ustawie o inwestycjach kolejowych uchwaliła refundowania 80 miljonów koron. Rząd w chwilach depresji ekonomicznej przychodził ludności z pomocą, licząc na to, że Izba uzna konieczność refundowania.

Dr Bärnreiter oświadcza, że tak kredyt zapomogowy jak refundowanie należą do budżetu. Mówca uznaje stanowisko prezydenta ministrów, który wyraził gotowość połączenia emisji renty amortyzacyjnej z prowizorjum budżetowem.

Dr Steinwender oświadcza się przeciw refundowaniu całej kwoty i przemawia za podjęciem pożyczki w wysokości 15·5 miljonów, w najgorszym razie 33·5 miljonów.

Dr Koerber oświadcza, że rząd pragnie przedewszystkiem przeprowadzić roboty zapomogowe, prócz tego dostarczać nasion i pośredniczyć w nisko-procentowych pożyczkach.

Dr Kramarz protestuje stanowczo przeciw *junctim*, poczem wyraża gotowość postawienia rządowi do dyspozycji takiej sumy, jaką Izba uchwali, jako pożyczkę na zapomogi.

Na tem obrady przerwano do dziś.

Ustawa emigracyjna.

Wiedeń 7 grudnia. Wniesiony wczoraj rządowy projekt ustawy emigracyjnej ma wyłącznie na celu ochronę emigrantów. Ustawa uważa ruch emigracyjny za objaw konieczny, z którym należy się liczyć. Informacyj w sprawie widoków wychodźtwa mają udzielać bądźto władze państwowe i instytucje użyteczności publicznej, lub też przedsiębiorstwa, które jednak muszą mieć na to osobne zezwolenie ministerstw spraw wewnętrznych i zostają pod ścisłą kontrolą rządu.

Projekt w ogólności pozwala na ekonomicznie uczciwe werbowanie do wychodźtwa, za takie zaś uważa tylko takie, gdzie pracodawca potrzebuje robotników do swego własnego przedsiębiorstwa, względnie jeżeli zwoływanie kolonistów czyni osoba, która rzeczywiście może przeprowadzić przyrzeczone osiedlenie. Przewóz emigrantów za morze do pewnych ważnych dla emigracji krajów pozaeuropejskich może się odbywać tylko na podstawie specjalnego zezwolenia każdej chwili odwołalnego, udzielonego przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Jako organ doradczy w sprawie emigracji zamierzone jest zamianowanie przybocznej Rady emigracyjnej.

Z Watykanu.

Rzym 7 grudnia. (Tel. wł.). Papież zaniemógł na lekką influenzę, z powodu przeziębienia się. Dr Lapponi oświadczył, że jestto tylko chwilowa niedyspozycja, która ustąpi w przeciągu jednego dnia.

Pojedynek Jauresa.

San Sebastjan 6 grudnia. Ponieważ rząd francuski na prośbę Jauresa i jego świadków, zapewnił Derouledowi, znajdującemu się na wygnaniu, list żelazny, przeto pojedynek odbędzie się jeszcze dziś na terytorjum francuskiem.

Paryż 7 grudnia. Wczoraj odbył się pojedynek między Derouledem a Jauresem. Mimo dwukrotnej wymiany kul obaj wyszli cało.

Przesilenie gabinetowe w Serbji.

Belgrad 7 grudnia. Jak słychać, Pasicz odmówił utworzenia gabinetu, ponieważ król nie chce rozwiązać skupsztyny.

Zasądzenie ks. Meszczerskiego.

Petersburg 6 grudnia. Sąd obwodowy zasądził wydawcę „*Graždanina*“ ks. Meszczerskiego z powodu rzucenia politycznego podejrzenia na marszałka szlachty Orelskiej, Stachowicza, na 2 tygodnie aresztu na odwachu.

Śnieżyce w Hiszpanji.

Madryt 6 grudnia. (Tel. wł.). Ze wszystkich stron kraju nadchodzą tu ciągłe wiadomości o klęskach z powodu burz śnieżnych. Komunikacja prawie w całej Hiszpanji przerwana.

W Galicji drogi zasypane śniegiem, w Andaluzji panuje niezwykłe zimno, w Aranjuez stanęły fabryki. Na równinach pojawiły się stada wilków, które wyrządzają wielkie szkody. Włościanie urządzają na wilki formalne obławy.

W samym Madrycie panują gęste mgły. — W koszarach wojskowych rozdają chleb i ciepłe potrawy dla głodnych, których obecnie liczą na tysiące.

Szpicel na zebraniu socjalistycznem.

Zurych 6 grudnia. Jak donosi *Züricher Ztg.*, socjaliści spostrzegli na ostatniem zgromadzeniu, że wśród nich znajduje się szpicel, obwiniony o branie udziału w organizacji rozruchów antyżydowskich w Kiszyniewie. Schwytano go i stwierdzono, że nazywa się on Simionew i pochodzi z Samary. Oddano go w ręce policji.

Wygnańcy z Finlandji.

Abo 6 grudnia. Przybyło tu dzisiaj okrętem z Szwecji siedmiu wygnańców, aby wziąć udział w obradach sejmu w Helsingforsie. Pięciu z nich otrzymało na podstawie ostatniego ukazu carskiego pozwolenie udania się do Helsingfors, dwaj zaś musieli wrócić do Szwecji. Podczas przybycia okrętu i odjazdu pociągu nie przyszło do żadnej szczególniejszej demonstracji. Zebrało się tylko około 150 osób i śpiewało pieśni narodowe, oraz wznosiło okrzyki.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 6-go grudnia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·57, Renta majowa 100.—, Węg. renta koronowa 98·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 676·50. Akcje węg. 806·50, Akcje Anglobanku 285·50, Akcje Unionbanku 555·50, Akcje Länderbanku 450·75, Akcje kolei państw. 652·50, Lombardy 89·75, Akcje fabryki broni 518·—, Akcje tytoniowe 332·—, Akcje Alpiny 492·—, Losy tureckie 132·75, Ruble 253·—.

Usposobienie: Cisza interesów i doniesienie Standardu w sprawie dardanelskiej wywierały nacisk.

Cukier (stały) 33·60—75 — spirytus (silny) 51—51·40 nafta niezmieniona.

Berlin 6-go grudnia. — (Giełda wiecz.). — Austrjackie Akcje kredytowe 900·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75

Muzeum narodowe.

W Sukiennicach: zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska przedhistoryczne. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Florjańska 41. Codziennie od godz. 10 do 4.

Barbakan bramy Florjańskiej, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI w. Codziennie od godz. 10—4.

Muzeum im. Hutten-Czapskiego, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od godziny 10 do 4.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 81 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełsca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza: we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa do Kocmyrzowa.

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
linią transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Krałowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 18 z Krakowa
11.18 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.40 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
linią transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej, Bełsca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
do Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgorza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełsca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 42 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1038 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10·05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 43 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełsca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.00 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie